

# Test Jadis I-70. Wielka pochwała różnorodności

[admin](#)



**TEST / JADIS I-70 / Jadis to marka niemal legendarna, wielu audiofilów marzy o posiadaniu jakiegoś wzmacniacza z ich stajni. Firma, choć wierna tradycyjnym rozwiązaniom, lubi nowe wyzwania. Kiedy więc pojawiła się zupełnie nowa lampa mocy KT 170 wiadomo było, że inżynierowie się nią zajmą. I tak w niewiele ponad rok od premiery nowej bańki pojawił się na rynku wzmacniacz korzystający z jej dobrodziejstw. To jedno z pierwszych urządzeń z KT 170 na pokładzie. Jak się sprawdził? Oto test Jadis I-70.**

W technice lampowej bardzo rzadko pojawiają się nowości, to technologia oparta bardzo często na pomysłach z pierwszej połowy XX wieku i raczej niewiele w niej miejsca na rewolucyjne rozwiązania. Dlatego każda nowość przyprawia audiofilów o szybsze bicie serca. Tak jest też w przypadku nowych rodzajów lamp.

Pod koniec 2020 roku firma Tung Sol pokazała nową lampę – tetrodę strumieniową KT 170. Po siedmiu latach od premiery najmocniejszej dotąd lampy mocy KT 150 konstruktorzy dostali do ręki nowy oręż w walce o jeszcze więcej mocy we wzmacniaczach lampowych. Teraz można było pokusić się o budowę urządzeń, dla których przekroczenie “magicznych” 100 watów na kanał będzie możliwe bez większego wysiłku.

Wiadomo, że lampą KT 170 od razu zainteresowali się konstruktorzy, ale pod koniec 2022 roku zbyt wielu wzmacniaczy opartych o tę bańkę nie było. Jednym z nielicznych jest na razie testowany właśnie Jadis I-70. A Jadis wie, jak robić znakomite lampowe wzmacniacze, co udowadnia już od 40 lat. Francuska firma powstała w 1983 roku z inicjatywy André Calmettesa, dziś uważana za jest jednego z najlepszych producentów wzmacniaczy lampowych na świecie. Choć w ofercie ma też znakomite źródła cyfrowe i gramofony. Swoją reputację zawdzięcza między innymi znakomitym transformatorom wyjściowym. Nie dość, że sami je zaprojektowali, to są ręcznie nawijane we własnej fabryce a później zatapiane w specjalnej żywicy.



*Jadis I-70 – test. To jeden z pierwszych wzmacniaczy z lampami KT 170 (fot. wstereo.pl)*

Wróćmy jednak do lampy KT 170. Ludzie z **Jadis** bardzo szybko zdali sobie sprawę z dużych możliwości drzemiących w tej bańce. Postanowili – wykorzystując oczywiście swoje bogate doświadczenia – skonstruować wzmacniacz pod właśnie tę lampę. – *Marka Tungsol jest dobrze znana z*

*robienia dobrych lamp, więc byliśmy pewni, że uzyskamy dobry dźwięk, jeśli wybierzemy odpowiednie rozwiązanie techniczne, które pozwoli tym lampom śpiewać. Nie wybraliśmy tej lampy do tego wzmacniacza, zaprojektowaliśmy ten wzmacniacz wokół tej lampy – mówił Jean-Christophe Calmettes w rozmowie z [hifipig.com](http://hifipig.com).*

## **Jadis I-70 – test. Budowa**

Nowa francuska integra Jadis I-70 wygląda jak niemal każdy Jadis, trudno pomylić te urządzenia z jakąkolwiek inną marką. Wykończenie tych wzmacniaczy jest bardzo charakterystyczne. Z jednej strony wyglądają jak klasyczne lampowce – dość płaska obudowa z dumnie prężącymi się na wierzchu lampami i obudowami transformatorów, klasyczne duże gałki. Z rozmysłem niezamaskowane łby śrub nadają mu nieco surowego charakteru. Ale całość z surowością nie ma nic wspólnego. Ba! Jest wręcz odwrotnie.

Wszystko za sprawą wykończenia. Obudowa nowego Jadisa jest – a jakżeby naczej – w kolorze srebra i złota, nawet gałki są złotego koloru. Wszystkie powierzchnie wypolerowano na wysoki połysk. Nie oszukujmy się, estetycznie to nieco kontrowersyjne rozwiązanie, które od lat dzieli miłośników tej marki. Jedni uważają je za bardzo eleganckie, konserwatywne i dodające prestiżu. Inni, że jest przesadnie krzykliwe i epatujące swoim bogactwem, z przekąsem cytują biskupa z filmu Wojciecha Smarzowskiego: *“złote, ale skromne”*. Zostawmy oceny estetom, ważne, że Jadis ma swój “odcisk palca”, indywidualny, od razy rozpoznawalny charakter.



*Jadis I-70 – test. Transformatory to duma Jadisa (fot. wstereo.pl)*

Obudowę zmontowano ze srebrnych, polerowanych na gładko metalowych płyt. W solidnych gniazdach osadzono lampy, między którymi zamontowano niewielki piórowy radiator odprowadzający ciepło. Na tylnej części widać trzy duże, czarne puszkę kryjące transformatory. Na największej z nich przyklejono złotą płytkę z nazwą marki i modelem wzmacniacza.

## Test wzmacniacza lampowego BAT VK-80i

Natomiast na przedzie przykręcono frontową płytkę w kolorze złotym, na której znalazły się elementy do obsługi wzmacniacza (choć w komplecie jest też pilot zdalnego sterowania). Przy bokach znalazł się logotyp Jadisa a po prawej nazwa modelu. Od lewej strony mamy hebelkowy włącznik, obok którego znajduje się dioda sygnalizująca tryby pracy (rozgrzewanie się lamp i pracę potencjometru głośności). Dalej trzy pokrętła: gałka volume, gałka ustawienia balansu i po prawej pokrętło do wybierania źródeł dźwięku.

To wzmacniacz, który w niesamowity sposób potrafi różnicować barwy i faktury, wybrzmienia i detale, a przede wszystkim dynamikę

Na tylnej ścianie wszystkie gniazda poukładane są we wzorowym porządku. Przy obu skrajach zamontowano zaciski głośnikowe przyjmujące wszelkiego rodzaju wtyki. Gniazda głośnikowe są podwójne, co ułatwia zabawę na przykład w bi-wiring różnymi kablami. Na środku zamontowano sześć par gniazd RCA (pięć wejść liniowych i jedno by-pass). Warto dodać, że firma dodaje gumowe zaślepki do nieużywanych gniazd. Po prawej stronie umiejscowiono gniazdo na kable zasilający.



*Jadis I-70 – test. Złoto i srebro na wysoki połysk – to wizytówka firmy (fot. wstereo.pl)*

Wzmacniacz składany jest ręcznie we Francji. Jadis jest wierny tradycji i wciąż stosuje metodę montażu “punkt w punkt”, choć w testowanej integrze są też elementy na płytkach. W stopniu wejściowym pracują dwie lampy ECC83 oraz trzy lampy ECC82. Ale cały smak tego wzmacniacza kryje się w bańkach, które zastosowano na wyjściu. Jadis I-70 jest konstrukcją pull-push wykorzystującą nowe lampy mocy KT 170. Konstruktorzy zapewniają, że wybrali te bańki z premedytacją i w zasadzie zaprojektowali wzmacniacz po te właśnie lampy.

Francuska integra pracuje w czystej klasie A i osiąga moc 50 W. Pewnie niektórzy mogą być tymi danymi nieco zawiedzeni, bo dałoby się przecież wykrzesać z tych lamp o wiele więcej. Jednak nie takie było założenie konstruktorów. Chodziło o to, aby urządzenie działało stabilnie, miało wystarczającą moc do napędzenia nawet tych trudniejszych kolumn, ale przede wszystkim by dawało jak najmniej zniekształceń. Stąd ograniczenie mocy do 50 W.

Jadis I-70 nie ma osobnych odczepów na wyjściach głośnikowych dla kolumn z różnym obciążeniem. Nie oznacza to jednak, że słuchacz zostaje pozbawiony możliwości dopasowania. Jadis pozwala na dopasowanie obciążenia dla kolumn o impedancji od 2 do 16 omów. Odbywa się to jednak po przestawieniu odpowiednich zworek w środku urządzenia. Jednak żeby się do nich dostać, trzeba wzmacniacz otworzyć. Jak to zrobić – opisano w instrukcji. Fabrycznie urządzenie dostarczane jest do klienta z ustawieniem 2-8 omów, a więc pozwala na napędzenie większości kolumn dostępnych na rynku.

### **Test Haiku Audio Origami**

Jak zwykle bardzo dużo uwagi poświęcono zasilaniu i jego stabilności. Producent podaje, że korzystano przy projektowaniu z doświadczeń z topowych monobloków. Oba stopnie – przedwzmacniacza i stopień wyjściowy – są zasilane przez niezależne zasilacze. Oznacza to dwa różne uzwojenia transformatora, osobne filtrowanie dla każdego kanału.

Jak zwykle we wzmacniaczach Jadis zastosowano ich własne rozwiązania transformatorów wyjściowych – francuska firma przygotowuje je sama i produkuje w swoim zakładzie. Na pewno jest to kosztowne i wpływa na końcową cenę urządzeń, ale nie zdecydowano się na powierzenie ich produkcji komuś z zewnątrz, ponieważ tylko wytworzenie ich we własnym zakresie daje gwarancję jakości. Transformatory wyjściowe są ręcznie nawijane, a następnie zalewane specjalną żywicą – chodzi o zachowanie stabilności termicznej, zminimalizowanie drgań i wyeliminowanie ewentualnego buczenia transformatorów.





*Jadis I-70- test. W środku górnej obudowy radiator (fot. wstereo.pl)*

Wzmacniacz jest solidny i ciężki. W komplecie dostajemy do niego systemowy pilot zdalnego sterowania – wciąż nie jest to standardem przy wszystkich urządzeniach lampowych. Polski dystrybutor – firma [Grobel Audio](#) – wycenił wzmacniacz Jadis I-70 na około 58 500 (12 600 Euro). Zaliczmy go więc do hi-endu.

## **Jadis I-70 – test. Brzmienie**

Na początek zdanie o moim ulubionym zagadnieniu, a mianowicie o stereotypach w audio. Test francuskiej integry po raz kolejny pokazał mi, że mówienie o czymś takim, jak brzmienie lampowe czy tranzystorowe, “cyfrowe” czy brzmienie klasy A to często po prostu nieporozumienie. Jadis I-70 jest jak najbardziej lampowy, a żadnego osłodzenia ani zmiękczenia przypisywanego lampom nie znalazłem.

Podobnie jest z dynamiką – pokazał, że nie tylko 200 watowe tranzystory

mogą huknąć i powalić mikrodynamiką. I udowodnił – co było do udowodnienia – że klasa A to nie zawsze tylko gęstość i ciepło. Bo może być również powietrze, rozdzielczość i dokładność. Ale do rzeczy, czyli do Jadisa I-70.

*Ciąg dalszy na str. 2*



Nie będę ukrywał, że bardzo, ale to bardzo mi się ten wzmacniacz podoba, to absolutnie urządzenie najwyższej klasy. Jest wyrafinowany, a jednocześnie daje ogromną radość ze słuchania muzyki; wytrawny, ale także bardzo smakowity i nasycony. Zastanawiałem się, jakiego jednego określenia użyłbym, gdybym musiał jednym słowem go opisać. I tym słowem jest różnorodność. Bo to wzmacniacz, który w niesamowity sposób potrafi różnicować barwy i faktury, wybrzmienia i detale, a przede wszystkim dynamikę.

A najbardziej dla mnie zaskakujące było to, że wszystkie te cechy odkryłem już na jednej z pierwszych płyt, którą odtworzyłem w czasie uważnego, testowego słuchania. A żeby było jeszcze ciekawiej, nie był to album z bogatą zawartością a nagranie ... gitary solo! Chodzi o płytę Ralpa Townera "ANA". Znany z grupy Oregon muzyk gra na niej na

gitarze klasycznej i 12-strunowej gitarze akustycznej, używa różnych technik, przygotowuje jej brzmienie. Znakomicie operuje mikrodynamiką, jedne struny uderzając, inne szarpiąc, pewne dźwięki wydobywa zaledwie muskając struny, by za chwilę uderzyć mocno i dobitnie. I francuski wzmacniacz pokazuje to znakomicie! Wciąga do odsłuchu, tak wydawałoby się spokojnej i mało efektownej muzyki.

Jadis I-70 z ogromną pieczołowitością oddaje różnorodną długość wybrzmień, różne rodzaje ataku na struny, wibrata i podciągnięcia, mieni się kolorami i faturami – posłuchajcie jak słycać spreparowaną gitarę w siódmym utworze “Veltd”. Wszystko to drga różnorodnym pulsem. A w kolejnym “Beetwin The Cluds” słycać, że nawet flażolety oddane są idealnie: każdy gitarzysta wie, że jedne są bardziej dźwięczne, inne mniej.



*Jadis I-70 – test. Gałki są masywne i także złożone (fot. wstereo.pl)*

Najważniejsze jest to, że francuski wzmacniacz precyzyjnie to wszystko odmierza, dawkuje w odpowiedniej ilości. Cichy detal pozostaje cichym,

choć niesamowicie czytelnym, matowy dźwięk nie jest na siłę doświetlany, choć słyszymy go wyraziście i dokładnie.

Ale jednocześnie nie jest to precyzja chirurga. Wzmacniacz jest doskonale rozdzielczy, ale w bardzo wyrafinowany sposób. Wszelkie detale pokazuje bardzo wyraźnie i w sposób bardzo dobrze rozseparowany, ale jest to separacja, rzekłbym na poziomie podstawowy. To znaczy, że niczego nie gubimy i nic się nie zlewa ani nie kotłuje w masie, nawet w dość skomplikowanych aranżacjach. Jednocześnie dźwięki nie są zamykane w swoich osobnych bańkach, żyją razem z innymi, ich aury wybrzmieniowe na siebie oddziałują. Tak jak na płycie "Full of Life" znakomitego włoskiego trębacza Enrico Ravy, na której i trąbka lidera, i saksofon, a także sekcja rytmiczna złożona z kontrabasu i perkusji są doskonale czytelne i podane z dużą precyzją, a jednocześnie tworzą spoisty obraz muzycznego wydarzenia.

### **Test monobloków Wall Audio M 100**

Kolejną rzeczą, którą robi ten wzmacniacz znakomicie, jest oddanie dynamicznych aspektów muzyki. Nominalnie Jadis I-70 ma "tylko" 50 watów, ale jak zapewnia producent to stabilne waty, wzmacniacz ma napędzić nawet bardzo trudne kolumny. Po pierwsze francuska integra bez zająknięcia potrafi oddać skalę brzmienia. Karmiłem wzmacniacz i potężną elektroniką (Zamilska, kIRk, Kraftwerk), i rockiem (The The, Franz Ferdinand, Lao Che, Emerson Lake and Palmer). Nie było żadnych oznak zadyszki, wzmacniacz grał swobodnie, bez kompresji, w sposób otwarty.

Ale Jadis I-70 zadziwia też mikrodynamicą, skali brzmienia towarzyszy szybkość, świetne oddanie skoków głośności i transjentów. To z kolei przydaje się w mniej dynamicznych gatunkach, na przykład w jazzie czy muzyce dawnej. Tam mniej istotna jest potęga, a bardziej liczą się dynamiczne niuanse, a przede wszystkim różnicowanie dynamiczne poszczególnych głosów i instrumentów. To właśnie dzięki temu różnicowaniu nagrania nabierają rumieńców, żyją, potrafią ciągnąć słuchacza i porwać do długich odsłuchów.



*Jadis I-70 – test. Pięć liniowych wejść to naprawdę sporo (fot. wstereo.pl)*

Zastanawiało mnie, jak Jadis I-70 wypadnie tonalnie, było to pierwsze testowe spotkanie ze wzmacniaczem z lampami KT 170. Francuskie urządzenie to wzmacniacz tonalnie ustawiony leciutko po cieplejszej stronie, bardziej nasycony i “wilgotny” niż inne urządzenia, których granie nazywamy obiegowo neutralnymi. I jest to zrobione w ciekawy sposób. Zwykle dzieje się to za sprawą średnicy, ale nie tutaj.

Średnica we francuskim wzmacniaczu jest barwna i nasycona, urozmaicona i kolorowa, ale jej ocieplenie jest stosunkowo najmniejsze. Niskie głosy wokalistów podawane są tak jak trzeba, bez przesadnego dopalenia, Tom Waits czy Ella Fitzgerald mają pełne i ciepłe brzmienie, ale nie aż tak gęste, jak na przykład z A-klasowego wzmacniacza [Pass XA 30.5 \(test TUTAJ\)](#). Nie ma pomniejszenia skali, ale nie ma też suchości czy lekkości. Większe ocieplenie i zagęszczenie jest na skrajach pasma.

Soprany nie są wygaszone, a leciutko zaokrąglone. Nie odbija się to na ich różnorodności, ale leciutko na ich blasku i obecności w całym miksie. Blachy perkusji czy trąbki są wyraźne. Ale są jakby pół, może raczej ćwierć kroku za tonami średnimi. Nie wpływa to specjalnie na poczucie jaskrawości brzmienia czy przyciemnienie prezentacji muzyki, ale dodaje

odsłuchowi komfortu, takiego niewymuszonego spokoju a przede wszystkich właśnie odrobinę ociepla całość muzycznego przekazu tego wzmacniacza.

### **Test Lab 12 Integre 4**

No i bas. Niskie tony w Jadis I-70 są dość mocne i obecne, nie chowają się i nie udają, że ich nie ma. Są mięsiste i ciepłe, nadają graniu wzmacniacza skali i potęgę. Ale nie ma obaw, ocieplenie, gęstość i duża skala wcale nie oznaczają niedostatków w różnicowaniu czy odpowiedniej dokładności. W niskich tonach oddanych jest dużo faktury dźwięków i informacji o strukturze. Bas nie jest może jakoś wybitnie rozdzielczy i dokładny, ale nie ma żadnych problemów z podążaniem za basowymi liniami, śledzeniem nawet złożonych basowych solówek. Atak jest na tyle wyraźnie zaznaczony a mikrodynamika niskich dźwięków dodaje do tego swoje. Moim zdaniem do idealny kompromis między kontrolą a głębią i potęgą, miękkością a szybkością, dokładnością a płynnością. Jest masa, ale bez utraty detalu.



*Jadis I-70 w czasie testu (fot. wstereo.pl)*

Bardzo chciałem przyłapać integre Jadisa na jakimś błędzie, spróbować udowodnić jej, że czegoś nie umie, lub przynajmniej nie do końca mu to wychodzi. Wiecie, tak jak w szkole, pokazać prymusowi, że nie we wszystkim jest najlepszy, że choćby na lekcji w-f nie będzie najlepszy w rzucie piłką lekarską albo na zajęciach z plastyki nieco koślawo naszkicuje martwą naturę złożoną z wazonika i jabłka, ustawionych na biurku “profesorki”...

Pomyślałem więc o symfonice – jednej z najtrudniejszych rzeczy do odtworzenia, bo potrzebna jest tam i mikrodynamika i barwy, i skala brzmienia połączona z przestrzennym rozmachem i w dodatku z odpowiednią rozdzielczością. Na tacce odtwarzacza wylądowała więc “IX” Beethowena zagrana przez Philharmonia Orchestra pod Wihelmem Furtwanglerem. Po niej Mahler... I kiedy już się chciałem troszeczkę pod nosem złośliwie uśmiechnąć (“a jednak taki idealny nie jest ...” – pomyślałem), wyciągnąłem “Obrazki z wystawy” Musorgskiego

zagrane przez Minnesota Orchestra pod dyрекcją Eiji Oue wydane przez Reference Recordings. Muzyka zmasała mi sarkastyczny uśmieszek, a na lekko otwartych ustach pojawiło się czyste zadowolenie.



*Jadis I-70 jest konserwatywny. Na froncie hebelkowy przełącznik (fot. wstereo.pl)*

Tak odtworzonej tej płyty jeszcze u siebie nie słyzałem. Była ogromna przestrzeń połączona z precyzją, było kapitalne różnicowanie dynamiczne i barwowe. Instrumenty, które miały być matowe (niektóre dęte), były matowe, to co miało się skrzyć (traingle i trąbki) – błyszczowało. Kontrabasy mruzczały z niesamowitą energią, ale bez zaniedbywania faktury. Smyczki cięły powietrze albo tylko muskały ucho – zależnie od potrzeby. Było i powietrze, i gęstość, lekkość i masa.

Otóż okazało się, że Jadis I-70, czego można się było spodziewać, bardzo mocno różnicuje też jakość nagrań, różnice pokazuje jak na dłoni. Ale ma też tę dobrą cechę, że nie jest niewybaczalny, daje posłuchać nawet te nieco gorsze realizacje. Niczego nie uśrednia, nie ściąga do wspólnego



mianownika, ale też nie kosi po uszach jakimiś straszliwie złymi nagraniami. Różnicę pokaże od razu, jak trzeba to nawet wyraźnie, ale również rocka da posłuchać.

Włączyłem koszmarnie nagrane płyty U2 z lat 80, odważyłem się nawet na “Mazmerize” System of A Down... Tak, to nie była audiofilska nirwana, ale dawało się tego słuchać, nie miałem ochoty na wyłączenie tego po 10 minutach słuchania. Ba, te naprawdę nieźle nagrane (co w rocku nieczęste), brzmiały wybornie – masteringowane przez Stevena Wilsona płyty King Crimson czy “Siedem” VOO VOO słuchało się z wielką przyjemnością. A to świadczy o tym, że Jadis I-70 jest wzmacniaczem uniwersalnym, bardzo uniwersalnym.

## Podsumowanie

Jadis I-70 to nie jest tani wzmacniacz, ale absolutnie wart swoich pieniędzy. Już po kilkunastu godzinach słuchania wiedziałem, że to absolutnie jeden z moich faworytów jeśli chodzi o wzmacniacze, których słuchałem u siebie w tym roku, a może i nawet w 2021? Konstruktorzy moim zdaniem idealnie wyważyli proporcję między tym, co nazywam w audio wyczynowością a relaksem w odtwarzaniu muzyki. Największe wrażenie zrobiła na mnie barwa dźwięku tego wzmacniacze, a także umiejętność niuansowania barw i struktury dźwięku, przy jednoczesnym zachowaniu płynności i koherentności brzmienia. Jadis gra rozdzielczo, ale nie za bardzo rozdzielczo, ciepło, ale nie przesadnie ciepło, dynamicznie i zrywnie, ale równocześnie spokojnie i z gracją. Przy tym jest bardzo uniwersalny. Bo pomimo swojej przejrzystości i różnicowaniu, potrafi wybaczają gorszym realizacjom.

*Maciej Stempurski, fot. wstereo.pl, Jadis*

**Czytaj także:**

[Test lampowca TAGA Harmony TTA-1000](#)

[Test wzmacniacza Synthesis Roma 37 DC](#)

## Jadis I-70 – lampowy wzmacniacz

**zintegrowany**

**Cena – około 58 500 (12 600 Euro)**

**Dystrybucja – [Grobel Audio](#)**

**System testowy:**

Pliki: Lumin U1 Mini, DigiOne Player, laptop z programem J River

DAC: [Matrix Mini-i](#), LabGruppen IPD 120

Pre: [pasywka Khozmo](#)

Odtwarzacz CD: BAT VK D5 SE

Wzmacniacze: LabGruppen IPD 120, Cary Audio V12R (z lampami KT120)

Interkonekty: Fadel Art Reference 1, Haiku Audio, [Monkey](#)

[Cables](#), [Gekko Cables Purple Haze](#)

Kable głośnikowe: MIT MH 750, Final Cable SC, [Sound Sphere Deneb](#)

Głośniki: [Martin Logan ESL](#)

Sieciówki: Ansaе, KBL Sound

Akcesoria: płyty granitowe i podstawki SoundCare SuperSpikes

**Dane techniczne producenta:**

Bias: Automatyczny

Moc: 50 W

Liczba wejść: 5 wejść liniowych, 1 wyjście bypass, 2 wyjścia głośnikowe (dla bi-wiring)

Pasma: 10Hz do 36KHz

Lampy: 4xKT170, 2xECC83, 3xECC82

Wymiary: 40x40x25,5 cm

Waga: 40 kg

Pobór mocy: 500VA